

Hokej pod wodą? Tylko w Belchatowie

Zapali bakcyła i zesłi na dno

Dwie bramki, półoraklogramowy krążek, kijki i grupa pasjonatów, którzy chcą niebanalnie spędzić popołudnia. A jak je spędzają? Grając w hokeja. Nie byłoby w tym nic niezwykłego, gdyby nie fakt, że panowie z belchatowskiego Klubu Sportowego Aquarius grają w hokeja... pod wodą. Belchatowianie tworzą jedną z osmiu drużyn w Polsce uprawiających ten niszowy sport.

Ewa Tarnowska-Ciofucha

Niedziela, ósma rano, basen w Hotelu Sport w Belchatowie. To tu co najmniej dwa razy w tygodniu spotyka się grupa zapaleńców, którzy dwa lata temu złapali hokejowego bakcyła. W podwodnych spotkaniach uczestniczą panowie (panie na razie tylko gościnnie) uprawiający różne zawody: jest polciżant, handlowiec, właściciel firmy budowlanej czy informatyk. To nie jest ważne. Najistotniejsza jest wspólna zabawa i zdrowa rywalizacja. Oczywiście tylko pod wodą.

Bez sprzętu, ale z zapaleniem

- Nasza przygoda z hokejem pod wodą zaczęła się niespełna 2 lata temu. Zabrała się grupa zapaleńców, która chciała trochę wspólnie poszaleć. Zaczęliśmy w marcu. Najpierw była to forma hobby, także niezobowiązujące spotkania. Po prostu spotykaliśmy się na basenie i graliśmy. Sami zrobiliśmy sobie krążek, który mocno odniegał od tego, którym powinno się grać. Nie było bramek, specjalnych rekwizytów czy innych akcesoriów niezbędnych do tej zabawy. Nie mieliśmy profesjonalnego sprzętu, ale mieliśmy zapał. Początkowo na te podwodne spotkania przychodziło kilka osób i byliśmy wściekli na siebie, że nie udało nam się zebrać kompletu do gry, ale z czasem zaraziliśmy coraz więcej osób. Głównie byli to ludzie, z którymi pracujemy lub przyjaźnimy się. I jest efekt. Mamy już

pokazną grupę - mówi Jacek Janus, prezes Klubu Sportowego Hokeja Podwodnego Aquarius w Belchatowie.

Grupa Aquarius mały mi krokami budowana była niespełna dwa lata. Od października ubiegłego roku grupa podwodnych hokeistów zaczęła funkcjonować jako stowarzyszenie.

- Od tego momentu istniejemy oficjalnie. Prowadzimy księgowość, mamy walne zgromadzenia i opłacamy składki. Basen, akcesoria opłacamy sami i nie ukrywamy, że przydałby się nam jakiś sponsor. Co najmniej dwa razy w tygodniu, wieczorami spotykamy się na treningach i cały czas zachęcamy innych do przyłączenia się do naszego klubu - dodaje prezes Aquarius.

Jeden krążek i dwanaście rekinów

Jak wygląda gra w hokeja na lodzie wszyscy wiedzą. Jest krążek, są bramki, żywy, kaski i długie kijki. Zadanie to trafić krążkiem do bramki. W hokeju pod wodą w zasadzie chodzi o to samo. Co prawda zamiast żywej są plekwy, zamiast kasków, specjalne czepki, a długie kijki za-

stępują takie 30-centymetrowe, ale ważne są trafienia i wielka frajda z rywalizacji.

- Wielu zastanawia się, jak to możliwe, grać pod wodą. Są dwie bramki, krążek i dziesięć osób w drużynie, z czego tylko sześć jest w wodzie. Zamurzamy się i całą zabawa polega na tym, by przepchnąć krążek do bramki przeciwnika. Krążek jest ciężki i cały czas znajduje się na dnie. Take też jest założenie, by zawodnicy cały czas znajdowali się bardzo blisko dna. Wtedy jest najlepsza możliwość manewrowania. W takim położeniu najszybciej robi się zwroty, najlepszą ma się powierzaną opor, możliwość obrony. Czas meczu ustalany jest przed jego rozpoczęciem. Zazwyczaj jest to 2x8, 2x10 lub 2x15 minut. Drużyna musi się tak zsynchronizować, by w czasie, kiedy jedna osoba, która prowadzi krążek, jest na dnie, inne osoby z tej samej drużyny płynęły na powierzchni wody i w momencie, kiedy wiadak, że zawodnikowi kończy się powietrze, ktoś z powierzchni przejął krążek. Ktoś mógłby zapytać, skąd to wiadomo? To kwestia wprawy - mówi Jacek Janus.

Kiedy obserwuje się zawodników pod-

czas gry pod wodą, odnosi się wrażenie, że stado wygłodniałych rekinów rzuca się na kawał krwistego mięsa. Wygląda groźnie, ale ponoć groźne nie jest. By jednak uniknąć kontuzji, niezbędny jest odpowiedni sprzęt.

- Specjalne silikonowe rękawiczki chronią nasze dłonie przed urazami. Używamy też specjalnych czepków, które zabezpieczają uszy. Oprócz tego do gry potrzebne są plekwy (im twardsze, tym pozwalają szybciej płynąć), maski z rękami, 30-centymetrowy kijek, krążek (waga od 1,3 do 1,5 kg), no i bramki (20 cm wysokości i 2 m szerokości; standardowe bramki powinny mieć 3 m szerokości). Zakup wszystkich akcesoriów to nie mały koszt. Ostatnio zamówiliśmy specjalne rękawiczki silikonowe z Wielkiej Brytanii (koszt jednej to ok. 200 zł), kupiliśmy też dwie bramki ze stali nierdzewnej (ok. 800 zł). Mamy też trochę sprzętu zapasowego po to, by móc udostępnić tym początkującym lub osobom, które chcą tylko zobaczyć, jak to jest z tym podwodnym hokejem - dodaje prezes Aquariusów.

By grać w hokeja, trzeba umieć... pływać

- I to wszystko. Żadne inne umiejętności nie są potrzebne. Nie wolno się bać zanurzać, bo są osoby, które potrafią pływać, ale nie umieją pływać pod wodą. Oczywiście duża wydolność organizmu to zupełnie inna rzecz. Ten sport wymaga wysiłku. Rozgrywając taki podwodny mecz (2x15 minut), to tak, jakby przebiec ok. 20 - 30 km w plenerze. Tej odporności na zmęczenie oczywiście nabiera się z czasem. Początkowo mogliśmy wytrzymać pod wodą ok. 15 sekund, nie więcej. Teraz liczymy już ten pobyt pod wodą w minutach. Wielu rzeczy nauczyliśmy się sami, oglądaliśmy filmy w Internecie, podpytywaliśmy kolegów z innych drużyn, wymenialiśmy się doś-

wiadczeniami - mówi prezes klubu.

Belchatowska drużyna, która narodziła się dwa lata temu, była trzecią w Polsce grupą osób grających w hokeja pod wodą. Teraz tych drużyn jest osiem. Aquariusi cały czas dążą do tego, by było ich jeszcze więcej. Chcą mieć z kim rywalizować. Już nie raz, nie dwa udowodnili, że są dobrzy. Mają na swoim koncie kilka sukcesów.

- Postępy, jakie robimy, są dla nas

Do gry w hokeja trzeba mieć dobrą kondycję. Półgodzinny mecz pod wodą równa się przebiegnięciu ok. 30 km w plenerze.

sukcesem. Poza tym nie raz byliśmy na wodach i znajdowaliśmy się w pierwszej piątce. W październiku tego roku organizujemy własne zawody i zaprosiliśmy na nie inne drużyny z Polski. Swój obecną potwierdzili już hokeiści z Gdańska, Gdyni, Trzebnicy i Siemianowic. Ostatnio kolega próbował też zaszcześcić tę pasję ludziom z Włocławka i kto wie, może będziemy mieć dziesiątą drużynę w Polsce - dodaje Jacek Janus.

Najbliższe plany Aquariusów to turniej, który zorganizują w październiku. Ich marzenia natomiast to szkółka dla gimnazjalistów i coraz więcej tych zarazonych pasją hokejową.

Każdy, kto chciałby spróbować swoich sił pod wodą, może przyjść w każdą środę o 21.00 lub niedzielę o 20.00 na basen w belchatowskim Sport Hotelu i wziąć udział w treningu. Aquariusi zapewniają sprzęt i dobrą zabawę. Do belchatowskiej drużyny hokeja pod wodą należą mężczyźni, ale kobiety też są mile widziane.

